

# TYGODNIK RZESZOWSKI.

Wychodzi w każdą sobotę o godz. 6. po południu. — Numer pojedynczy w miejscu 10 ct., pocztą 12 ct. — Biuro Redakcji i Administracji: ul. Farna 1. 14. (dom Neugebauerów) I. piętro. — Listy należy frankować. — Rękopismów nie zwraca się w miejscu: rocznie 5 zł., półrocznie 2 zł. 50 ct., kwartalnie 1 zł. 25 ct., miesięcznie 42 ct. — Z przesyłką pocztową: rocznie 6 zł., półrocznie 3 zł., kwartalnie 1 zł. 50 ct., miesięcznie 50 ct. — Prenumeratę przyjmują się tylko za cały miesiąc. — Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: Administracja Tygodnika Rzeszowskiego i księgarnia E. F. Arvaya w Rzeszowie. — Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia po 5 ct. od miejsca jednego wiersza sześciospaltowego drobnym drukiem. — Reklamy w rubryce „Nadesłane” po 10 ct. od wiersza.

Nr. 101.

Rzeszów, dnia 4 Czerwca 1887.

Rok II.

## KALENDARZ.

Czerwiec	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie
5. niedziela	Bonifacego.	Soszewicze s. Duchy.
6. poniedziałek	Norberta b. w.	Pon. s. s. Duchy i s. Tr.
7. wtorek	Roberta o.	Karpa ap.
8. środa	Maksymina b.	Fieraponta.
9. czwartek	Boże Ciało. Felic. m.	Nikity isp.
10. piątek	Młgorzaty k.	Fteodozji.
11. sobota	Barnaby a.	Izaakija.

Odmiany księżycy: Pełnia d. 5 o g. 11 m. 58 w.  
Rocznice historyczne: 5 czerwca 1569. Ks. Kijowskie przyłączone do Polski. — 7 czerw. 1492. + Kazimierz Jagiell. — 8 czerw. 1794. Bitwa pod Chelmem. — 9 czerw. 1651. Jan Kazimierz przybywa do Czestochowy. — 11 czerw. 1401. Złączenie Litwy z Koroną.

## NOWY GWAŁT.

Rzeszów, dnia 4 czerwca.

Nie po raz pierwszy spotykamy się u schyłku XIX. stulecia z gwałtami przeciw narodowości naszej wymierzonymi. Zdaje się, że im wyżej sięga postęp cywilizacyjny, tym dalej idzie postęp w stosunkach międzynarodowych, w pojęciach osobistej wolności i przyrodzonego prawa własności itd. Tak przynajmniej być powinno; lecz jak jest w rzeczywistości, na jakie tory postęp ten wchodzi, jaki obiera kierunek, dokąd już doszedł ten postęp? My Polacy najlepiej odczuwamy to, najlepiej też o tym powiedzieć możemy, bo każdorazowy wybuch walki ras, rozwijającej się coraz groźniej, nawet w stosunkach pokojowych, na polu ekonomii i cywilizacji odbija się na nas dotkliwie.

Ostatnie czasy niejednokrotnie przyniosły nam bezprzykładne w historii cywilizacji innowacje owego „postępu”. Niedawno temu dopuszczono się na nas gwałtu wykluczającego nas z prawa nabywania ziemi tych, którzy od wieków byli jej synami; były to znane dwa ukazy grudniowe. Przed rokiem znowu Prusacy chcą wytepić polskość, ogłosili banicję obcokrajowców. Obecnie zaś nowym objawem walki ras, znaczenia nieco ogólniejszego, bo dotyczącego sfery dyplomatycznej i międzynarodowej, aktem gwałtującym ogólne zasady prawne i postęp historyczny cywilizacji, jest ostatni ukaz carski do rządzącego senatu w Rosji. Ukaz ten spada na nas Polaków nowym ciosem, jak-

kolwiek jest właściwie aktem wojennym przeciw pokojowej inwazji kolonistów niemieckich.

Srogi ten ukaz odbiera ważne prawa cywilne wszystkim, którzy nie są poddaniymi rosyjskimi a posiadają własność nieruchomości lub dzierżawiają dobra we wszystkich ziemiach dawniej Polski, zostających obecnie pod panowaniem rosyjskim. Na ziemiach polskich, podzielonych między trzy mocarstwa, mieszka tysiące takich rodzin polskich, których jedni członkowie są poddaniymi, a inni obywatelami austriackimi lub pruskimi; tym Polakom, nawet poddaniymi rosyjskimi będącym, nie będzie wolno przekazać swojej własności nieruchomości na ojezycznej ziemi najbliższym krewnym będącym obywatelami austriackimi lub pruskimi. Jak wiadomo mnóstwo Polaków obywateli austriackich i pruskich posiada nieruchomości w ziemiach polskich pod berłem rosyjskim oraz w Galicyi lub Poznańskiem, a nawet liczymy dosyć polskich majątków nieruchomości, które są przeciętą linią graniczną rosyjsko-austriacką i rosyjsko-pruską. Ci wszyscy polscy właściciele ziemscy nie będą mogli części własnego majątku nieruchomego, leżącego w Królestwie polskim lub w prowincjach dawniej zabranych, przekazać nawet swoim dzieciom! Ukaz ten nazywamy gwałtem, gwałtem, którego bezkarnie Europa przepuścić nie powinna, bo przecież prawo właścicieli polskich, z posiadania własności nieruchomości płynące, zastrzeżone zostało traktatami zawartymi przez Rosję z Austrią i Prusami w roku 1815, obowiązującymi do dnia dzisiejszego, orzekającymi, iż nigdy Polacy nie mogą być zmuszani do sprzedaży swej własności nieruchomości. Jest więc ten ukaz nie tylko przeciwnym prawu narodów, uznawanemu w całej Europie, ale nawet sprzecznym z wyraźnymi postanowieniami pozytywnego prawa międzynarodowego, to jest z warunkami traktatów, do dziś dnia obowiązujących i to tych traktatów, na mocy których oddane zostało pod panowanie Rosji Królestwo kongresowe. Rząd rosyjski żadną wymówką nie może usprawiedliwić wobec mocarstw europejskich podeptania warunków traktatów, które zastrzegły obywatelom poddanim używanie wszelkich praw własności w Kró-

lestwie polskim i w państwie rosyjskim. Traktaty te obowiązują jeszcze ciągle i stanowią wobec Austrii i Prus jedyną podstawę posiadania Królestwa polskiego przez Rosję, a przeto rząd austriacki ma w tych traktatach prawną podstawę do porozumienia się z innymi mocarstwami w celu wspólnej akcji lub remonstracji do rządu rosyjskiego przeciw wykonywaniu ukazu, będącego aktem dzikiej brutalności, płodem wstrętnego nihilizmu.

## PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Rzeszów, 4 czerwca.

Francuski dziennik urzędowy ogłosił nareszcie skład nowego gabinetu z Rouvierem, jako prezydentem na czele. Pięciu jego członków, a mianowicie Rouvier, Fallières, Spuller, Mazeau i Barbey należą do stronnictwa oportunistycznego, co też obecnemu ministerstwu nadaje właściwą barwę polityczną, bo tylko trzech: Dantresne, Barbe i Heredia zaliczają się do umiarkowanego odcienia radykalnej lewicy. Dwóch ministrów należy do grona Izby panów; sześciu są członkami Izby deputowanych; Flourens zaś i nowy minister wojny Ferron, nie zasiadają ani w senacie ani w Izbie deputowanych.

Jest to więc gabinet umiarkowano-republikański, a ponieważ nie ma w nim Boulanger'a, który uchodził za przedstawiciela stronnictwa wojennego, dlatego ma także charakter pokojowy. Wprawdzie Rouvier oświadczył się w swojej deklaracji za przeprowadzeniem reorganizacji wojskowej w myśl planu Boulanger'a, ale obok tego zobowiązał się także w imieniu gabinetu do zaprowadzenia oszczędności na szeroka skalę w myśl postanowień komisji budżetowej; t. j. do skrócenia z budżetu wydatków, 60 milionów. Część tych oszczędności da się wprawdzie osiągnąć przez uproszczenie niektórych gałęzi administracyjnych, ale może najznaczniejszą część oszczędności będzie musiała urzeczywistnić się w budżecie wojskowym. O zamierzonej mobilizacji próbnej, która tyle krwi napisała dziennikom bismarkowskiemu, nie będzie więc już więcej mowy, a także reorganizacja armii nie pójdzie już owym przyspieszonym tempem, jaki Boulanger nadał jej zamierzał. Sądząc z rozkazu dziennego do wojska nowego ministra wojny, generała Ferron, zdaje się on być dzielnym żołnierzem, świadomym swoich obowiązków i położenia Francji na zewnątrz, ale każda dzielna armia wymaga wiele pieniędzy a nawet Geniusz wojskowy okaże się bezsilnym, jeżeli zbywać mu będzie na owym „nervus belli”.

Chodzi teraz o to, czy nowy gabinet znajdzie dostateczne poparcie w Izbie? Umiarkowane dzienniki republikańskie przyjęły go dość życzliwie, monarchiczne zaś bez wyrazu niechęci. Natomiast organa radykalistów wydały mu od razu wojnę i zaraz na pierwszym posiedzeniu Izby przepowiedziały mu jego upadek. Wprawdzie nie spełniła się ta przepowiednia, bo gabinet utrzymał się większością jedenaśtu głosów, ale czy z taką większością długo rządzić potrafi, to przyszłość dopiero okaże.

Przynajmniej w Berlinie zadowoleni są z takiego obrotu rzeczy we Francji. Dzisiejsza Post oświadcza, iż Boulanger, jako minister wojny, oznaczał możliwość wojny w każdej chwili i że oportunisty reprezentują jedynie możliwą republikę, gdyż monarchia i republika radykalna we Francji są równymi mrzonkami. National Ztg. zaś pisze, że sfery wojskowe berlińskie dopiero teraz ufają pokojowi! Dobre to, że choć ks. Bismark zadowolony jest z dzisiejszej Francji.

Ostatnia allocucya papieża Leona XIII. zajmuje ciągle i to w wysokim stopniu dziennikarstwo europejskie. Kiedy jedni upatrują w niej zrzeczenie się ze strony papieża praw monarchistycznych, uznanie obecnego stanu rzeczy we Włoszech i chęć zadowolenia się rolą prymasa hierarchii włoskiej inni, a do tych należą głównie masoni i twierdzą odwrótnie, że Leon XIII nie zręka się tam żadnego ze swoich praw lub pretensji, bo ofiaruje Włochom zgodę pod warunkiem, że zwrócą mu wszystko, co kiedykolwiek papieżstwu i kościołowi wydarte zostało. Pierwsi uważają zgodę już za dokonaną i czekają tylko doniesienia, że Leon XIII. złożył wizytę w Kwirynale, za co król Humbert nadał mu order św. Maurycego a królowa Małgorzata obdarzyła go bardzo wdzięcznym uśmiechem; drudzy natomiast głoszą, że zgoda z papieżem jest niemożliwa, bo musianooby ją opłacić zburzeniem jedności włoskiej.

Tymczasem tak jedni, jak drudzy mijają się z prawdą, bo pojeżdżając się Włoch z Papieżem nie jest rzeczą niemożliwą, ale też nie tak łatwą, jak to profanom się wydaje. Papież przedewszystkiem jest Ojcem Wiernych a „dobro i zbawienie dusz” to jego najwyższym celem. Dla tego celu rzymscy papieże od najdawniejszych czasów gotowi byli do ofiar i ustępstw i czynili je zawsze, kiedy tylko potrzeby duchowne wiernych takowych wymagały. Ale z drugiej strony Papieżem nie jest instytucją ludzką, lecz Bożą a jako taka nie może podlegać żadnej władzy ziemskiej i musi domagać się niezależności, swobody i wolności dla siebie. Ale czy taka wolność Stolicy św. jest możliwa w dzisiejszym Rzymie, gdzie rząd włoski założył swoją stolicę a najgroźniejsze żywioły przewrotu swoje ognisko? Czy Papież mógłby się ukazać na ulicach dzisiejszego Rzymu bez narażenia się na zniewagę sekciarzy przybyłych z całego świata i zdemoralizowanej gawiedzi nlicznej? Po-

## Fatalna ciekawość.

3). (Dokończenie.)

Wydstawisz się z niebezpiecznego domu, pożeगाł krótko pocziwego przyjaciela, który także potrzebował medytacji kawalerskich i udał się do swojego pomieszczenia. Zapaliwszy fajkę począł p. Jan medytować:

...Nic nowego pod słońcem... któżby się był spodziewał, że palenie tytoniu sprowadzi takie smutne następstwa... Hm... dotychczas paląc fajkę, wśród obłoków dymu bujałem wyobraźnią po przestworzach idealnych utopii, zapomniałem o ziemskim realizmie, a widziałem tylko barwne ideały, na których czole stało apokaliptyczne „Nie” tj. nie są one dla ciebie... Dziś jakiś niepokój; zamiast ulotnych duchów plątają się wśród obłoków dymu oczy dziwnie błyszczące, podobne do błędnych ogników na grzeskich trzęsawiskach... niegodziwy chce mnie ulowić i pochłoniąć w zupełności!... Cóż zrobić, przybiecałem starym pocziwcowi odwiedzić go i tu w krótkim czasie — dobrze! pójdę... lecz od kuzynki jego zdaleka, bo mogłyby wypaść z tego rzeczy nie po mojej myśli...

Dumania te przerwał stary sługa, zapytując się, czy nie będzie do czego potrzebny. Stary wyga chce się dowiedzieć, jak poszła panu wizyta, zaczął chrząkać znacząco, uśmiechać się pod wąsem i podsuwać pytania:

— Proszę też pana, jak się trzyma stary profesor? jak tam córka?...

— Wszystko idzie dobrze, Tomasz; czas zeszedł mi bardzo przyjemnie, rzecze p. Jan, nadrabiając miną.

— A! rozumiem pana; profesor tam może nie uprzyjemniał wiele; jak do króćset... profesorówna — uboga panienska, to prawda, ale musi być pocziwa jak stary, więc gdyby tak p. Jan — do... tabakierka... — dalsze słowa zaargumentował sporą dozą tabaki i schował wszystko do chustki.

— Dlaczegoż nie zwierzacie się w zupełności,

tylko chcecie sekret i radę schować do chustki? — pyta się p. Jan — coż takiego mam robić z panem profesorem?...

— Przecież nie fajki kurzyć, lecz poprostu ożenić się także — do... tabakierka — wykrztusił Tomasz.

— O! zapóźno wybraliście się Tomasz; z waszą radą, już wyprzedził mnie inny, jak widzicie, nie mam szczęścia pod tym względem; skazany jestem na samotność tak, że najprawdopodobniej będę musiał pójść na mnicha.

— Czy przesyłałem się... czy co? — kiwa głową Tomasz — p. Janowi do klasztoru!... ha! to już chyba pójdziemy obydwaj — ja będę brat Kacper, pan Jan brat Melchior, a starego profesora, po wydaniu córki, zrobimy bratem Baltazarem, bo z pewnością to zrobi, zwłaszcza że żyje jak zakonnik... Ale pewnie tylko w ostateczności pójdziemy?... Pierwej jednak do króćset tabakierka... musimy się rozpatrzyć, czy ten świat rzeczywisty tak niewdzięcznym jest dla p. Jana, lecz świadczy się tabakierką moją... do tego nie przyjdzie... bo i nie powinno.

— Być może — rzecze p. Jan — który dzisiaj aż nadto spokojnie słuchał gadaniny starego sługi — bo „człowiek strzela a pan Bóg kule nosi”.

Na tych słowach skończył p. Jan rozmowę ze swym sługą i począł coś pisać.

Upłynęło po pierwszej wizycie p. Jana dni kilkanaście. Przez cały ten czas był on więcej zamysłonym i milczącym, palił fajki zawzięcie; postępowanie to zwróciło uwagę sługi, który naprawdę począł się obawiać klasztoru. Pewnego jednak poranka otrzymał nasz bohater list od profesora, w którym zapraszał go na wieczorek. W oznaczonej godzinie p. Jan wyświeżony odchodząc, mówi do Tomasza:

— Medytowałem długo, teraz idę do starego emeryta, aby go zrekrutować do naszych mniszych szeregów, jeżeli się to uda, pójdziemy wszyscy do klasztoru.

— Do... tabakierka! oby się nieudało, odpowiada sługa, na którym aż skóra zocierła — goto-

wo się zrobić rzeczywiście jakie głupstwo. Ale niech pana prowadzą anieli...

Po odejściu pana czas jakiś sługa chodził niezadowolony, tak, że z rozpaczą poszedł w sąsiedztwo do starej kucharki, u której spędzał często wieczory na wiekiem ouszonych pogadankach.

— Dobry wieczór pani Maciejowo! wita się stary stękając.

— Dobre zdrowie panu Tomaszowi! czegoż to p. Tomasz taki strapiiony? czy tabaka się popsuła?

— Et, gdzie tam... wolałbym od niej złożyć ślub wstrzemięźliwości choć na tydzień, żeby tylko nie był świadkiem tego, co nad nami wisi.

— A coż to takiego wisi? interpeluje zaciekawiona Maciejowa... czy wojna? czy tracicie tak dobrą służbę?

— E! mało to wszystko, mało, droga Maciejowo! wyjmajnuście sobie to troskliwie co wam powiem: Idziemy z panem moim do klasztoru na mnichów... wyraźnie mówię... na zakonników...

Stara zamiast głębokiego fraszunku, jak się Tomasz spodziewał, zaśmiała się serdecznie... Oj Tomasz! sfiksowaliście dzisiaj — pan musiał drwić sobie, a wy wzięliście rzecz na serio.

— Ot nie śmiecie się do króćset tabakierka! bo świadcze się niemi, że p. Jan poszedł pomówić w tym względzie ze starym profesorem, którego znać, a potem co będzie, nie wiem, bo czuję już zamęt w głowie z tego wszystkiego.

Reszta czasu zesłała im na opowiadaniu całych historii z p. Janem i na obustronnych refleksjach, z których Tomasz wyszedł trochę więcej podniesiony na duchu.

Noc całą stary sługa przespał jak najgorzej... Widział już swe biodra przepasane grubym pakiem, twarz wyschniętą od umartwień wewnętrznych, w uszach jego brzmiały ponure nokturny, a na klasztornych lipach raz wraz puszczyki chichotaniem swym zasępiał jego myśli. Mięła wreszcie nieszczęsna noc... Nadrabiając miną przychodzi rano według zwyczaju z potrzebny przyrzą-

dani do pańskiego pokoiku. P. Jan po wczorajszym wieczorku był w dobrym humorze.

— Jak się macie Tomasz, coż dobrze wam się spało? zapytuje p. Jan.

— A znakomicie, jak się świadcze moją tabakierką, sny spokojne, pełne nadziei... a jak tam p. Janowi udał się werbunek?

— Także znakomicie, spokojnie, pełno nadziei, jednak jeszcze więcej — miłości...

— Co? miłości?! a to do czego? a może pan Jan, za pozwoleniem, chce odbić pannę narzeczonemu?... a klasztor? trzababy tam pójść jak najprędziej... hm! miłości?... cicho zaczął pomrukiwać stary — dobrze, że jeszcze wierzy w miłość — może i skrewi ze swoim mniszym zamiarem...

— Jak powiedziałem i jak sobie tego życzyście, to już idziemy do klasztoru składać śluby za kilka tygodni!...

— Przebóg! do... tabakierka... tak nagle?! woła Tomasz — ja już rezygnuję — nie pójdę — ślub za kilka tygodni?... a jarmazo nowicyatu gdzie?...

— Otóż wiesz co stary — nie bój się! — mówi p. Jan — zaciągam się do nowicyatu i pod jarmazo, ale... małżeńskie... Nieszczęsne cybuchy! one to zbalamuciły mnie, że będę się żenił z kuzynką profesora — trudna rada... koby się był spodziewał, że chcą zobaczyć fajki i cybuchy, zobacz osobę, którą przeniosę nad wszelkie tytonie a was Tomaszu uwolnić z klasztoru, do którego rwaliście się tak gwałtownie. Fatalna ciekawość — nieszczęsne cybuchy!...

Przez cały ten czas Tomasz zdumiony parskając snopami tabaki i powtarzał: To mi się podobal! to mi zuch! i począł z radości całować ręce p. Jana.

Po upływie pewnego czasu p. Jan rzeczywicie począł nosić jarmazo małżeńskie; czy narzekał kiedy na ową fatalną ciekawość i wizytę... nie wiemy... Cybuchy jednak pełniły dalej swą służbę, a p. Jan otrzymał wreszcie taką posadę, o jakiej wśród obłoków dymu jako „coelebs” marzył.

Gad.

trzebowałby więc tutaj ciągłej opieki ze strony rządu włoskiego, a już sama ta opieka byłaby wymownym dowodem jego zależności. Ale wtedy więcej swobody i wolności zapewnia mu już jego dzisiejsza niewola w Watykanie! Mimo więc najlepszych chęci tak ze strony papieża jak rządu króla Alberta zgoda nie jest tak łatwa, jak się wydaje, ale skoro jest dobra chęć i wola po temu porozumienie może być tylko kwestją czasu.

Jakże w odmiennym świetle przedstawia się caropapiestwo wobec tego ducha miłości, zgody i pokoju, wiążącego z alokucją Leona XIII! Dziwnym bowiem zbiegiem okoliczności publikacja ta zesłała się z ukazem carskim, ogłoszonym w Petersburgu 24 maja, a odbierającym prawa cywilne wszystkim niebędącym poddany mi rosyjskiemu a posiadającym własność nieruchomości lub dzierżawiającym dobra we wszystkich ziemiach dawnej Polski, które zostają teraz pod panowaniem rosyjskiem. Ukaz ten odbiera tysiącom rodzin polskich prawa cywilne na ich własnej ziemi i wypiera ich z ich ojczyzny. Kraj petersburski, mający dążność panslawistyczną, usiłuje wprowadzić winowić w swoich czytelników, że ukaz głównie skierowany jest przeciw Niemcom, osiedlonym na zachodnich kresach Król. Polskiego, lecz za Niemcami stoi potężne Cesarstwo niemieckie, które nie dopuści krzywdzić swoich landsmanów a przeto cała nienawiść i chciwość moskiewskich czynowników zwróci się przeciw Polakom, będącym poddany mi austriackimi lub pruskimi. Zresztą czekamy na instrukcje, które senat rządzący ma wydać w celu wykonania tego ukazu.

O rozruchach belgijskich podają dzienniki szepcze telegraficzne wiadomości, z których tyle wynika, że chociaż wzburzenie umysłów cokolwiek się usmierzło, nie znikła jednak obawa, aby dotychczasowe knowania socjalistyczne nie przeruciły się na pole agitacji politycznych. W samej Brukseli strejkują jeszcze 4000 robotników. Na meetingu, w którym wzięło udział 10,000 robotników, powzięto rezolucję, żądającą powszechnego prawa głosowania.

Także w Londynie przygotowują się jakieś rozruchy z okazji jubileuszu królowej Wiktorji. Dzisiejszy Times zamieszcza artykuł, w którym oświadcza, że rząd wie o zamierzonych zamachach i że będzie się miał na baczności.

Ze spraw wewnętrznych nie wiele mamy do zanotowania. Izba panów w zawotowaniu budżetu została także odroczone a skutkiem tego aż do końca września zapanuje spokój na polu parlamentarnym. — W Czechach dopuszczają się Młodocześni i studenci rozmaitych burd i demonstracji przeciw dr. Riegerowi i dziennikom konserwatywnym ku wielkiej pociesze Niemców i wrogów narodu czeskiego. W Węgrzech rozpoczęła się już agitacja przedwyborcza dotąd dość słaba, może z powodu wielkich wylewów rzek i ogromnych szkód, przez nie zrządzonej.

## Wyobrażenia ludu o ewidencji podatków.

(z Kuryera Lwowskiego).

Komu znane są stosunki naszego sądownictwa w powiatach, temu nie obcem będzie, że wielka część sporów sądowych a mianowicie sporów prowizoryjnych polega na mylnem tłumaczeniu i pojmaniu przez lud wykonywania ustawy z dnia 23 maja 1883 o ewidencji katastru podatku gruntowego. Oto należy uwzględnić rozpowszechniony między ludem w ogóle pogląd, że kto w księgach podatkowych i dotyczących arkuszach posiadłości jako właściciel pewnych parcel figuruje, ten nabywa eo ipso sankcjonowane przez ustawę prawo własności i posiadania tych parcel, tudzież, że kryterjum, w jakiej rozciągłości i w jakich granicach ma kto posiadać pewną parcelę, jest mapa katastralna. Niestety, pogląd ten jest mylny, jak niemniej mylny jest drugi pogląd u ludu także rozpowszechniony, że dokument, od którego należyżność prawną wymierzono, musi mieć moc prawną. Z poglądu tego mylnego, aczkolwiek do rozumu każdego, nawet nie chłopka, przemawiającego, wynika wiele nieszczerze, i obowiązkiem każdego, kto się styka z ludem, jest wykorzystać ten pogląd. Przeglądajmy się scenie, gdy urzędnik pomiarowy zjeżdża do wsi celem dochodzenia zmian w katastrze. Już na kilka dni naprzód porusza wieść o przybyciu urzędnika umysły wszystkich. Wszystkich ożywia nadzieja. Ten od lat kilku lub kilkunastu prowadzi proces o grunt bezskutecznie, i sądzi, że gdy obecnie na podstawie jakiego dokumentu, uda się mu uzyskać przepisane pewnego przedmiotu na swoje imię w katastrze, uzyska nieomylnie i własność i posiadanie.

Innemu wydaje się jego parcela w takim stanie, w jakim takową od lat kilkunastu posiada, za wążka w porównaniu z sąsiednią, — konsekwencya więc, że sąsiad mu część parceli ukradł, a więc i nadzieja niepełna, że gdy urzędnik pomiarowy jego domysły stwierdzi i wedle mapy parcelę jego oznaczy, przyjdzie bez procesu w posiadanie skradzionej mu parceli. Dla A. i B. niedogodna jest współwłasność, a zniesienie takowej w drodze sporu ucziłowie, nie więc łatwiejszego, jak żeby urzędnik pomiarowy uskutecznił podział. Takie i tym podobne widoki i nadzieje. W całej gminie nie przyjdzie nikomu nawet na myśl prawdziwa misja urzędnika pomiarowego: to jest czynność, zdążająca li tylko do utrzymania ewidencji podatku gruntowego. Nakoniec zjeżdża urzędnik pomiarowy, witany jak zbawiciel.

Już to leży w naturze człowieka, że nikt nie chce się wydawać mniejszym, niż za jakiego go mają; — łatwo w człowieka wzmócie wszechmoc i potęgę. Zresztą uwzględnić należy to, że instytucja pomiarowych urzędników dla ewidencji podatku wedle ustawy z r. 1883 jest nową, i że urzędnicy pomiarowi są ludzie, których fachem nie jest znajomość ustawy cywilnej.

Nie chcę uchybiać ogółowi urzędników pomiarowych, lecz faktem jest, że od kilku z nich slyszalem twierdzenie, jakoby przez wpis do katastru uzyskiwało się własność i posiadanie i to twierdzenie wypowiadali oni przed ludem. Otóż otoczony takim nimbusem wielkości wśród powołanych okoliczności i poglądów zjawia się urzędnik pomiarowy.

Następuje formalne obłożenie urzędnika pomiarowego. Tysiące dokumentów, nie mających mocy prawnej, sypie się jak z rogu obfitości na udowodnienie praw własności i przypisania podatków, stają strony z nacelnikiem gminy i gotowymi świadkami na ndowodnienie przejścia własności bez dokumentów, hurmami żądają strony wglądu w mapy celem wyerowania granic, żądając wyjaśnień i odgraniczeń itp. Co i jak robi urzędnik pomiarowy, to zależy od jego intelektualnej i moralnej strony. Czynność rozpoczęta. Temu i owemu przyjęto produkowane dokumenta za podstawę do zmiany w katastrze, temu na podstawie zeznań nacelnika gminy i świadków uwidoczniłno zmianę, tam okazano na mapce granice parceli, tam niezgodne z rzeczywistym stanem posiadania, tam znowu na końcu udzielano podział parceli i rozgraniczono palikami. Res finita! Urzędnik odjechał. Jedni płaczą, drudzy skaczą, gdyż wedle ich mniemania, którego im nikt nie zbil, zadeedydowano o ich własności i posiadaniu.

Akt drugi. I. Na drugi dzień idzie Iwan orać na grunt Piotra, o który się Iwan lat kilkanaście procesuje, a który wczoraj urzędnik pomiarowy na Iwana na podstawie jakiegoś dokumentu zapisał. Piotr wytacza spór prowizoryczny, a Iwan przegrywa. 2. Na podstawie posiadzenia nacelnika gminy i dwa świadków zapisał urzędnik pomiarowy grunt, który dotychczas Iwan posiadał, na Iwana i jego brata Piotra. Dlaczego nacelnik gminy tak poświadczył, bo tak gmina uchwaliła — a urzędnik pomiarowy zaaprobował. Na podstawie tego idzie Piotr na grunt orać; Iwan wytacza pozew prowizoryczny i Piotr przegrywa. Ba, okazuje się, że grunt ten nie może być podzielony między Iwana i Piotra, gdyż takowy jest także współwłasnością nieletniego Pawła, — bez interwencji zastępcy nieletniego i interwencji rządu podział jest niemożliwy. 3. Iwan zorał Piotrowi część poprzedniej parceli na tej podstawie, ponieważ je mu urzędnik pomiarowy oświadczył, że wedle mapy ta część parceli jest jego własną i przez Piotra skradzioną. I znowu Iwan wytoczył prowizoryum, a Piotr przegrał. Takich wypadków mógłby tysiące naliczyć, a wszystkie te wypadki pochodzą z mylnych poglądów ludu na czynności ewidencji podatkowej, jak niemniej z drugiej strony, czego zamilczec nie można, z niewłaściwego postępowania niektórych urzędników pomiarowych.

Lekarstwo na to nieszczęście, które powodem jest wielu strat majątkowych, sporów a nawet przekroczeń karnych, jest pewne: mianowicie pouczenie ludu o czynnościach ewidencji podatkowej i ścisłe przestrzeganie urzędowania ze strony urzędników pomiarowych.

## Podatek dochodowy.

Posel Szczepanowski, jeden z nielicznych członków mniejszości w naszym Kole poselskiem w Wiedniu, poruszył niedawno w Radzie Państwa bardzo ważną kwestję reformy podatku dochodowego, który, jak dobrze wiadomo, w dotychczasowej formie wymierzany — nie przyczynia się bynajmniej do podniesienia przemysłu w naszym kraju.

Szan. mowca zaznaczył na wstępie, że sprawę reformy podatku dochodowego uważa za jedną z tych, przy których wszystkie stronictwa grunt wspólnego porozumienia z łatwością znalazły, wspominał o doniosłym wpływie, jaki podatek na rozwój przemysłu i w ogóle gospodarstwa narodowego wywiera, w żywych barwach określił, jakimi to środkami w XVIII wieku popierano rozwój przemysłu w krajach dziedzicznych, a jak później u nas w tym względzie postępowano, zaznaczywszy wreszcie wpływ autonomicznych urzędów w kwestjach ekonomicznych tak kończył:

Jeżeli przeto trwamy przy systemie autonomicznym, to dla tego, że nietylko na podstawie teoretycznych zapatrywań, ale i na podstawie faktów mamy to przekonanie, że ten sam system, który w podobnych stosunkach gdzieindziej tak wielkie stworzył dzieła, i dla nas jest najlepszy.

Rozwój ekonomiczny, do którego my dążymy, w innych krajach w czasie jednego pokolenia został dokonany. W jednym pokoleniu dawne austriackie kraje dziedziczne stały się przemysłowymi krajami — w jednym pokoleniu zamieniają się Węgry w kraj przemysłowy. Gdy dojdziemy do następnego okresu ugody, nie będzie już mowy o roli-czych Węgrach a przemysłowych Czechach, ponieważ Węgry także będą przemysłowe, będą już miały własny, przez się stworzony przemysł.

W początkach bieżącego stulecia, w ciągu 20 lat, Belgja z kraju rolniczego stała się jednym z największych krajów przemysłowych. Do tego i my teraz dążymy. Jest to jednak pytanie, które na gospodarce państwa nadzwyczaj oddziaływa. Idea autonomii daje uporządkowanej gospodarce państwa nadzwyczajne zasoby.

Jest jednak drugi jeszcze czynnik, który pod względem gospodarki społecznej a także i państwowej nie mniej jest znaczący. Mówiono tu wiele o luźnej moralności podatkowej, z którą w pewien związek wprowadzić chciało fiskalną srebę. Im gorsza jest podatkowa moralność, tem silniej i ścisłej działać musi srebą podatkowa. Autonomia jestto przyciągnięcie dobrowolnych współpracowników z łona narodu do najprzykrzejszego obowiązku, do poboru podatków, — autonomia jest jedynym środkiem, za którego pomocą można luźną moralność podatkową zamienić na prawdziwą, Je-

żeli się mówi o moralności podatkowej, nie należy zapominać, że nie ma w świecie nic bardziej zmiennego, jak moralność, i że nie się nie rozwija poważniej i bardziej nieprzewidzianie. Na Wschodzie istnieje tylko centralizacja, władza zupełnie dyskrecyjonalna; tam nie ma moralności podatkowej, tam zawsze są prawdziwe słowa biblii o celnikach i złodziejach, — a w obec celników, złodziei i zbójców nie ma oczywiście żadnej moralności. Krajem, w którym rzeczywicie jest moralność podatkowa, jest Anglia, a i tam nie rozwinęła się ona w jednej chwili. Niejeden z Panów znać musi pisma szkockiego poety ludowego, Burnsa, który sam był strażnikiem finansowym. Za jego czasów przemysłnictwo było rycerskim zatrudnieniem, które nikomu ujmy nie czyniło.

Przypatrzmy się teraz obecnym stosunkom. Wiadomo, że angielski podatek dochodowy w porównaniu z naszą skalą jest bardzo mały. W regule oblicza się angielski podatek dochodowy mniej więcej na 1 penny od każdego funta dochodu. Każdy penny podatku dochodowego daje obecnie mniej więcej dwa miliony funtów dochodu dla skarbu państwa.

Proszę wyprowadzić z tego ogólny dochód klas, do opłacania podatku tego obowiązanych, a otrzymamy cyfrę około 800 milionów funtów szt. t. j. przeszło 10 miliardów guldenów.

Ostatniemi czasy w Anglii cały szereg wybitnych statystyków i ekonomistów czynił obliczenia co do ogólnego dochodu w Anglii, a z tych obliczeń okazało się, iż nikt nie podniósł zarzutów przeciw cyfrowi dochodu klas, do podatku dochodowego obowiązanych — i faktycznie, gdy się próbuje ocenić w jaki sposób angielskie stosunki produkcji i handlu wzrosły, to cyfra zadziwiająco zgodna jest z tym obrazem, jaki sobie można o niej uczynić z cyfr podatku dochodowego.

Jakże rzecz się ma z Austrią? Mamy z dochodowego i zarobkowego podatku razem 31 milionów. Ale u nas są dochody przeszło 600 a względnie 315 złr. opodatkowane, podczas gdy w Anglii dopiero dochód do 120 funtów, t. j. do 1500 złr. w. a. jest od podatku wolny. Przyjmując 10 proc. daby to tylko 10-cio krotny dochód, t. j. 300 milionów złr. w porównaniu z 10 miliardami w Anglii. Taka różnica nie jest możliwa. Nie masz statystyka, któryby chciał i mógł ułożyć obraz narodowego dochodu w Austrii, używając do tego tak niemożliwej cyfry. Nie stoi ona w żadnym stosunku do tego, co jest w rzeczywistości. Oto jest rezultat luźnej moralności podatkowej — i jeżeli w Anglii w ciągu trzech ćwierci wieku wyrobiła się pewna podatkowa moralność — to umożliwiło ją tylko przyjęcie zasady samorządu, przyciągnięcie do czynności samychże reprezentantów klas opodatkowanych. Tylko wtedy, skoro państwo znajdzie współpracowników we wszystkich wiernych swemu obywatelach obywatelach, możliwa jest w ogóle racjonalna administracja podatkowa. To zaś da się tylko przez daleko idącą autonomię osiągnąć.

Dalszy korzystny skutek autonomicznego pojnowania administracji jest jeszcze ważniejszy. Tylko jeżeli na autonomiczne powiaty i kraje nałożą się obowiązki, rozbudzi się tam inne siły, a mianowicie swobodne, produkcyjne siły ludowe, a to jest najważniejsze! Jeżeli tu może czasem występujemy z żądaniami dla Galicji, i gdybyśmy mieli w wielu jeszcze liczniejszych wypadkach wystąpić z żądaniami, spowodowanymi długoletnim zaniedbaniem — to bardzo często na myśl nam przychodzi, że nie warto tego czynić, że nawet wymierzanie sprawiedliwości, zadosyćuczynienie uprawnionemu życzeniu nie oplaci się, jeżeli zbyt wiele czasu i cierpliwości kosztuje i powstrzymuje tymczasem pracę. Przez pomoc własną nieraz więcej uczynić możemy.

Kiedyż pomoc własna skutecznie objawić się może? Oto jeżeli tylko usunie się przeszkody, jakie jej działaniu zastarzałe stawia ustawodawstwo. Mości Panowie! Ten podatek dochodowy i zarobkowy, jaki odpowiada obecnej luźnej moralności podatkowej, nie dopuszcza do powstania innych stosunków i innej moralności. Pomyslcie tylko, czemu jest podatek. Jeżeli w Anglii podatek dochodowy podniesie się na 2 do 3 od sta, odbywają się zraz w całym kraju meetings. My mały skalę 10 proc., a i to jeszcze nie jest wszystko, bo przybawają dodatki, a te w kraju tak biednym jak Galicja są największe, i zwiększają podatek o alternantantum. My mamy nie 10 proc. ale nawet 20 proc. — a i to jeszcze nie jest wszystko. Te 20 proc. oblicza się od dowolnie wymierzonego dochodu, bez uwzględnienia odsetek biernych, amortyzacji, strat. Jest to dowolny a nie faktyczny dochód. Od tak dowolnie obliczonego dochodu płacić 50 proc. — to musi każde przedsiębiorstwo zniszczyć. Ale i to nie wszystko!

Weźcie Panowie podatek od budynków, podatek czynszowy. Wszak wiadomo, że w regule oblicza się czynsz od pomieszkania jako piątą część dochodu. Jeżeli przeto 30, 36 albo 40 proc. płaci się od czynszu w podatku czynszowym, odpowiada to siedmio lub osmioprocentowemu podatki dochodowemu. Mamy tu zatem kumulację dochodowych podatków.

Jeżeli pragnąłbyś te uwagi wys. Izbie i rządowi gorąco zalecić, to dlatego, że my w Galicji obecnymi stosunkami najbardziej jesteśmy dotknięci, najgorzej w naszym rozwoju powstrzymywani. Zle urządzenie niesie o wiele łatwiej kraj bogaty w oświatę i kapitały z rozwiniętym społecznym ukształtowaniem i rozwiniętym przemysłem, niż kraj, który pod każdym z tych względów na niskim stoi stopniu. Jeżeli mówię o Galicji jako biednym kraju, to proszę mnie źle nie rozumieć. Panuje tam bieda, wielka bieda — ale przyznać trzeba, że w ciągu ostatnich 25 lat, w epoce konstytucyjnej Galicja jednak znacznie się podniosła.

Jeżeli zaś miałbym pod wielu względami niejedno surowe słowo do powiedzenia o obecnym stanie Galicji — to mogę się powołać na świadka, który zapisał znaczny postęp, jaki się u nas po-

jawia na wielu zakresach życia publicznego, a prawie wyłącznie jest wynikiem naszych własnych usiłowań.

Powołuję się na zmarłego niedawno Kraszewskiego. W latach 1865, 1866 i 1867 wydał ten pisarz periodyczne publikacje, jakby roczniki, pt. „Rachunki” nie tylko rachunki pieniężne ale i rachunki sumienia.

Wszystko, co można powiedzieć o naszych narodowych błędach, o naszych zaniedbaniach i grzechach, pisarz ten w najpełniejszej mierze wypowiedział. Wywołał nawet wówczas gorzkie odpowiedzi i znieść musiał gniew dotkniętych przez niego klas. Ale obraz ten był w ogóle dość zgodnym z prawdą. Jeżeli z tym obrazem porównamy obecny stan rzeczy, różnica wpada w oczy. Nie chcę mówić o stosunkach materialnych. System kolejowy był wtedy dopiero w zarodku, kolej dochodziła tylko do Lwowa, kolej czerniowiecka była projektowana, o innych kolejach nie było mowy. Nie będą też mówić o dochodzie z podatków — o tem już bowiem wspominałem.

Ale weźmy nader ważne pojawy życia publicznego, pojawy, w których się pomoc własna uwidoczniła, jak rozkwit galicyjskich zakładów kredytowych, wielu rozmaitych spółkowych zakładów kredytowych, wspaniały rozwój krakowskiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, rozkwit krakowskiego uniwersytetu, akademii umiejętności, naszej literatury w Galicji. To wszystko przedstawia obraz zupełnie odmienny od tego, jaki Kraszewski dał w latach 1866, i 1867 w swych „Rachunkach”. A jeżeli Panowie przed paru tygodniami czytaliście opis pogrzebu tego pisarza, znaleźliście tam wyrazy miłości i entuzjazmu, jakim cały kraj dla niego był przejęty. Kraj zapomniał surowe słowa z przed 20 lat. Ale te surowe słowa były zarodkiem poprawy, która w tych 20 latach nastąpiła. To dowodzi, że ci, którzy krajowi mówią prawdę, są jego najlepszymi przyjaciółmi i w końcu znajdują uznanie.

Potrzebujemy wolnej drogi do dalszego prowadzenia rozpoczętego dzieła. Temi słowami kończę, rządowi i wysokiej Izbie kwestję reformy podatkowej gorąco zalecając.

## Zjazd Sokolów w Pradze

jak już donosiliśmy, został odwołany z powodu zakazu policji. Komitet tego zjazdu przesłał do wszystkich Sokolów słowiańskich pismo, które tu w dosłownem tłumaczeniu przytoczamy:

Bracia Sokole! C. k. Dyrekcja policji w Pradze załatwiła już na dniu 6 kwietnia 1887 podanie z dnia 24 marca b. r. o pozwolenie urzędzenia wszech sokolskiej uroczystości. — Zakazała bankietu stowarzyszeń sokolskich, zakazała pochodu na plac ćwiczeń, ograniczyła powitanie gości na dworcu kolejowym, nakazała festynowemu komitetowi nakłonić tychże gości do jaknajkrótszego pobytu, wyłączała kroackich Sokolów, acz i oni przeciw są obywatelami rzeszy rakuskiej, koniecznie wymagała, aby po wszystkich schadzkach i uroczystościach, członkowie stowarzyszeń sokolskich, wracając natychmiast inaczęj się przebiekali. — Za spełnienie tych wszystkich nakazów uczyniono nas odpowiedzialnymi.

Treść reskryptu z dnia 6 kwietnia 1887 r. l. 4310, w dziejach sokolstwa i narodu czeskiego zaiste jedyne, spowodowała wydział praskiego gimnastycznego Towarzystwa „Sokola” do powzięcia jednomyślniej uchwały na dniu 7 kwietnia b. r. że odstępuje od myśli uroczystego zjazdu, który miał być w dniach 25, 26, 27 i 28 czerwca 1887 r. wszech sokolskim świętem i zarazem zręka się z latków do pojęcia powodów wszelkich dalszych środków prawnych z mocy ustaw mu przysługujących, gdyż z dotychczasowych usiłowań wyniósł przekonanie, iż one byłyby daremne. Podpisany komitet festynowy, składający się z członków Sokola praskiego i wszystkich gimnastycznych stowarzyszeń Sokolskich, przyjął te siebie świadomą, sokolską a dostojną uchwałę Wydziału do wiadomości ze spokojem i tem przeświadczeniem, że dozna ona u Waszych Miłości i w całym narodzie czeskim silnego rozgłosu i posłuchu.

Skutkiem tej wiadomości uważamy za powinność zaznaczyć nasze stanowisko wobec wszech braci sokolskiej i całej publiczności. — Czynimy to przedmiotowo i z zaparciem się, jakiego wymaga ważność chwili.

W zakazie pochodu i w ograniczających warunkach zatwierdzenia ostatnich punktów festynowego programu upatrujemy głębokie upokorzenie naszej czei sokolskiej — naszej czei narodowej.

Nasza narodowa duma wręcz nam niedozwala, abyśmy podawaniem zażaleń do tego się przyczyniali, by to upokorzenie jeszcze się w toku instancji powtarzało.

Zastępcy nasi w niezliczonych ustnych i piśmnych opiniach wyrażali zdanie, że wykonanie rozmaitych budowli i przygotowań wymaga czasu i pracy, niecierpiącej żadnej zwłoki; że dalej opóźnienie dania pozwolenia uczyniłoby wykonanie tych przygotowań technicznie niemożliwym, że wreszcie wszelkie odroczenie terminu zjazdu jest ze względu na zapowiedziany przyjazd amerykańskich Czechów nie do wykonania.

Zastępcy nasi oświadczyli także, że już z przyczyn technicznych a zwłaszcza dla publicznego porządku jest wskazane urządzić festyn z pochodem, gdy tymczasem prawie w ostatniej chwili zakazano nam pochodu. Władze dawno o tem wiedziały, że Sokolstwo w działaniu swem nigdy nie gonilo za politycznymi celami, że z jego przyczyny druga narodowość nigdy nie była niepokojoną i że Sokolstwo jest drużyną siebie świadomą i zna karności.

Po usiłowaniu, któreśmy po tem wszystkim czynili, a o których publicznie mówić nie wypada, musimy z przekonaniem przypuszczać, że zakaz policji o tak stanowczym i bezwzględny tonie

wydany był ze świadomością i po zacerpnięciu zdania kół decydujących i że po odpowiedzi daną na znaną niemiecką interpellację w Radzie państwa nasze uprawnione odwołania byłyby daremne. Sokolstwo, które w minionych dobach spokojnych i burzliwych, dając dowody lojalnego czeskiego poddaństwa, we wzorowym porządku sławne uroczystości w Królewskiej Pradze odbywało, które i podczas publicznych niesokolskich pochodów, publiczny spokój utrzymywało i wówczas, gdy ani dla policji nie wystarczała, lub gdy w czasie pruskiego najazdu policji dla utrzymania bezpieczeństwa nie było, temu Sokolstwu włączać by musiało, gdyby miało odbywać uroczystości na rodzimym ziemi czeskiej jak gdyby pokryjomu.

Byłoby to gościom naszym nader nieprzyjemnym, gdyby Sokolstwo zmuszone było drogich braci swoich do skrócenia pobytu nakłaniać jak gdyby jakie żywioły publiczności spokojowi zagrażające. Byłoby to iście poniżającym, gdyby Sokolstwo wbrew wszelkiemu prawom gościnności, nie śniło witać Sokolów, którzy, acz także są poddani rakuski, przybyć mają z krajów w Radzie państwa niereprezentowanych. Pracowaliśmy wiernie i otczawie i słuchaliśmy wszystkich żywych rad otczawie i ochotnie. Jesteśmy też przekonani, żeśmy niedali najmniejszego powodu do policyjnego zakazu, możemy więc wyrazić żal, że Królewska Praga, która była świadkiem niezliczonych świetnych i podniosłych uroczystości narodowych, dziś nie może być świadkiem sławnej i dla wszystkich dostojnej wszechsokolskiej uroczystości. Niech odpowiedzialność za moralne skutki i materialne straty Pragi i miast okolicznych spadnie na tych, którzy uniemożliwili tę uroczystość — my mamy niezachwianą pewność, licznymi dowodami przez Was popartą, że Wasza mężna pierś Sokolska kryje w sobie też same uczucia, jakimi się przy powzięciu uchwały na dniu 7 maja b. r. Wydział Sokoła kierował i jakimi się i podpisany komitet festynowy kieruje. Na zdar! Z festynowego komitetu zjazdu Sokolskiego w Pradze 1887.

(podpisy).

## KRONIKA.

Rzeszów, dnia 4 czerwca 1887.

**Głównodowodzący w Galicyi** ks. Windischgrätz, bawi w naszym mieście i odbywa przegląd tutejszej załogi wojskowej. Wczoraj był ks. Windischgrätz na obiedzie w Staromieście pp. Adamów Jędrzejowiczów.

**Program jazdy i pobytu Cesarzewiczowskiej Pary w Galicyi.** Według tegoż przybędzie arcyksiążę Rudolf i arcyksiężna Stefania do kraju naszego dnia 28 czerwca b. r. Na granicy w Oświęcimie powitają dostojnych Gości pp. Namieśnik i Marszałek krajowy. Na dworcu krakowskim zbiorą się deputacje Reprezentacji powiatowych i miejskich, a p. Marszałek krajowy na czele Wydziału kr. powita Cesarzewiczów. Pobyt w Krakowie potrwa trzy dni, gdyż prócz zwiedzenia miejsc państwowych gości uczynią trzy wycieczki: na Wołę do księżstwa Czartoryskich, do Krzeszowa dla odwiedzenia hr. Artura Potockiego i do Wieliczki dla zwiedzenia słynnych salin. Dnia 1 lipca arcyksiężna Stefania uda się z powrotem do Wiednia (ze względu na stan zdrowia), zaś arcyksiążę Rudolf rozpocznie kolejną dalszą podróż ku Lwowowi. Po drodze wstąpi Cesarzewicz w Gumniskach do ks. Eust. Sanguski, w Łańcucie do hr. Alfreda Potockiego i w Krasieczynie do ks. Adama Sapiehy. Przybycie do Lwowa naznaczono na 2 lipca, a pobyt na trzy dni. W d. 5 lipca nastąpi dalsza podróż na Złoczów, skąd odbędzie się wycieczka do Sasso i Podhorzec (do ks. Sanguski), do Pieniaka (do hr. Włodz. Dzieduszyckiego) i do Kołtowa (do hr. Wacława Baworowskiego), a stąd do Tarnopola. Po zwiedzeniu wystawy uda się arcyksiążę Rudolf do Chorostkowa (do hr. Siemieńskiego-Lewickiego) i do Kopeczyniec (do hr. Baworowskiej-Hardęgi), a stanął na Czortkowie, Buczaczu, Monasterzyska i Stanisławów do Kołomyi, skąd odbędzie się wycieczka do Peczenizyna i Słobody rurgurskiej. W Sniatynie nastąpi pożegnanie, gdyż Arcyksiążę pojedzie dalej na Bukowinę.

**Wydział Rady pow.** na posiedzeniu d. 3. czerwca odbytem, postanowił do komitetu przyjęcia Jęgo ces. i król. Wysokości Najdostojniejszego Cesarzewicza w Rzeszowie w dniu 1 lipca br. zaprosić: pp. 1) ks. Karakulskiego dziekana, 2) Emila Schutta komisarza ek. Starostwa, 3) Edwarda Jędrzejowicza prezesa Rady pow., 4) Stanisława Skrzyńskiego zast. prezesa Rady pow., 5) Adama Jędrzejowicza, 6) Jana Pogonowskiego, 7) Włodzimierza Ryłskiego, 8) Stanisława Jędrzejowicza, 9) Dr. Wiktora Zbyszewskiego, 10) Dr. A. Zagórskiego, 11) Dr. Stan. Jabłońskiego, 12) Tomasza Pelca, 13) Ignacego Kinela, 14) Baldiniego naczelnika stacyi kolejowej, 15) Bleina inżyniera kolei Karola Ludw., 16) Wilhelma Hellina, 17) Izaka Holzera. Posiedzenie celem ukonstytuowania się komitetu odbędzie się we wtorek d. 7 bm. przed południem w Wydziale Rady pow. Nadto postanowiono wysłać imieniem Rady pow. deputację do Krakowa, na przyjęcie Najdostojniejszych gości.

**Z Wydziału Towarzystwa wzaj. pomocy nauczycieli ludowych okr. rzeszowskiego.** Dnia 30 maja b. r. odbyło się w budynku wydziałowej szkoły żeńskiej walne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycieli ludowych okręgu rzeszowskiego.

Przewodniczącą ks. kanonik Fałat w krótkim przemówieniu zajął posiedzenie, poczem kasyer, przystępując do szczegółowego sprawozdania z rachunków za czas od 26 sierpnia 1886 do 30 maja b. r., zaproponował do komisji skontrolującej p. p. dyr. Mnerkę, Wawrzaszka i Synowca.

Towarzystwo na 150 nauczycieli w okręgu rzeszowskim liczy 33 członków z kwotą udziałową 312 złr.

Stan pożyczek na 6% do zamknięcia rachunków przedstawia sumę 445 złr., z tego ściągnięto 147 złr., a na pożyczkach między członkami pozostaje 298 złr.

Fundusz rezerwy doszedł do 40 złr. wraz z kwotą 4 złr., dołączoną w części z procentów po 6% od ściągniętych pożyczek; resztę procentu przeznaczono na częściowe umarzenie długu Towarzystwa, wynoszącego 19 złr. 45 ct.

Obrót kasowy tak z dochodów jak i rozchodów do 30 maja b. r. wynosi 456 złr. 88 ct.

Komisja skontrolująca, przejrawszy księgi kasowe i gotówkę w kwocie 38 złr. 97 ct. udzieliła wydziałowi i kasyerowi absolutorium i wyraziła mu podziękowanie w wnioskach za zgodą zgromadzenia, by zechciał i na rok następny przyjąć urządowanie i z taką samą gorliwością zajmować się sprawami Towarzystwa.

Wydział przyjmując też ten zaszczytny wyraz uznania i zaufania ze strony stowarzyszonych, pociesza się tą miłą nadzieją, że jeżeli nie w tym roku, to w niedalekiej przyszłości pozyska na członków wszystkich nauczycieli okręgu rzeszowskiego.

**Wydział Sokoła** tutejszego na posiedzeniu z d. 2. bm. uchwałił urządzić w dniu 26 bm. w ogrodzie miejskim festyn w połączeniu z tombolą. Dochód przeznaczony jest na budowę sali gimnastycznej.

**Wybór uzupełniający** do komitetu kościelnego odbył się dzisiaj. W miejsce przewodniczącego komitetu p. Ludwika Schaittra, który zrezygnował z tej godności mimo jednogłosego wyboru, został wybranym p. Ferdynand Schaitter, również jednogłośnie.

**Redaktor odpowiedzialny** Kuryera Rzeszowskiego, p. Ferdynand Nowak, wyjechał onegdaj do kąpiel w celu poratowania zdrowia swego.

**Tadeusz Skalski**, art. dram. i opery teatru lwowskiego, donosi nam dzisiaj, że zamierza dać w Rzeszowie dnia 14 bm. wieczór dramatyczny w połączeniu z koncertem. Program tego wieczoru odkładamy do przyszłego numeru. Dziś zaś ograniczamy się na tej wzmiance spodziewając się, że nasza publiczność przyjmie ją z zadowoleniem.

**Orkiestra miejska** pod kierunkiem p. Hochdorfa, grała onegdaj w cukierni p. Schumachera. Po dłuższej pauzie wystąpiła znowu z grą na skrzypkach panna Ernestyna Neumann, u której zauważyliśmy w grze nadzwyczajny postęp. Znacząco również dobry kierunek kapelmistrza i nauczyciela p. Hochdorfa.

**W Staromieście** w pałacu pp. Adamów Jędrzejowiczów, wybuchł przed kilkoma dniami ogień podczas nieobecności właścicieli, lecz dzięki przytomności pokojowej został jeszcze wcześniej stłumiony. Przyczyną, jak się pokazało, było nieostrożne podżucenie przez jednego ze służby zapalki palącej się pod firankę, która się zajęła.

**O ważnym wynalazku** Polaka w dziedzinie elektrotechniki donosi Kuryer Warsz. Wychowanie b. szkoły głównej warszawskiej, p. Jan Chelmiecki, po wieloletnich badaniach i próbach doszedł sposobu wykonywania galwanoplastycznego rysunku w trzech typach. Wykonywa mianowicie: typ „gładki“, w którym na blasze u. p. srebrnej znajduje się rysunek złoty, jak drzeworyt na papierze. Typ „wklesły“, który wygląda jak robota grawerska. I nareszcie najpiękniejszy typ „wypukły“, który n. p. na srebrnej blasce daje złoty rysunek wypukły. Te trzy główne typy dzieła się jeszcze na odmiany, stosownie do tego, jakich używa się metali do roboty. Można n. p. na srebrnej blasce otrzymać rysunek pałacu z miedzi, drzew i z niklu, a ludzi i zwierząt ze złota. Kombinacji następuje się tu bardzo wiele, i kto wie, czy kiedyś wynalazek p. Chelmieckiego nie stanie się źródłem jakiegoś nowego sztuki pośredniej między rzeźbą a malarstwem wykonywanem metalami na metalach. Znana warszawska fabryka Norblina i Wernera przysłała już wynalazcy z pomocą i utworzyła na jego wyłączny użytek osobne laboratorium.

**Ostatni Zaporoziec** z czasów polskich żyje we wsi Czernyszówce gubernii jekaterynosławskiej. Jest nim Iwan Ross da, obecnie staruszek 117 letni. Wzrostu wysokiego, szczupły na ciele, nosi brodę i długie włosy, które gdzieś niedawno pokrywa siwizna. Pamięta lepsze czasy Zaporozia.

**Falszowanie wina** srogo było karane w XVIII tem stuleciu. Okólnik z dnia 10. sierpnia r. 1707., wydany w Sztutgardzie oznajmia, iż Kipor Hans Jakób Ehrni za falszowanie wina skazany został na ścięcie głowy.

**Drogi koń.** Właściciel słynnego wścigowca Bendigo p. Barclay otrzymał od paryskiego bankiera p. Wright'a propozycją sprzedania mu tego rumaka za 200.000 złr. Jestto najwyższa cena, jaką kiedykolwiek za konia ofiarowano.

**Ludność miasteczka Bergerac** w departamencie Dordogne usiłowała podpalić cyrk, z powodu, iż orkiestra cyrkowa złożona była z Niemców. Z niesłychaną trudnością udało się powstrzymać tłum od wykonania powziętego zamiaru.

**Banda złodziei urzędników kolejowych** utworzyła się była na kolei amerykańskiej Paw-Handle zwanej. Pasażerowie i ekspedytorowie zalili się od długiego czasu na znaczne kradzieże na tej kolei. Zarządzono pilne śledztwo — i niedawno aresztowano na tejże linii 300 urzędników kolejowych, którzy utworzyli bandę, w ciągu 3 lat pokradli towarów wartości przeszło pół miliona dolarów. Jeden z nich, nazwiskiem Baker, obciążony jest 38 oskarżeniami, z których jedno nawet o morderstwo. Piękni urzędnicy!

**Myszy podpalaczami.** W Wiedniu uiedawno stał przed kratkami kupiec, oskarżony o podpale-

nie. Sady wszakże uwolniły go, gdyż śledztwo wykazało, że myszy, nadgryzając paczki z zapalkami, skutkiem tarcia o łebki fosforyczne spowodowały pożar.

**Napomnienia pana profesora.** Zajmując historję opowiada Neues Pester Journal: „Pewien profesor języków klasycznych w jednym z tutejszych gimnazjów, posiada ucznia, który jest w ciągłej wojnie z pierwiastkami gramatyki łacińskiej. Ale profesor chciał koniecznie z niepojętego ucznia zrobić wielkiego filologa, i prawie co tygodniowo pytał go: zazwyczaj uczeń nic nie umiał, a pan profesor posyłał zaraz upomnienie do matki i to przez samego chłopca, co mu niewielką sprawiło przyjemność. Ale matka zamiast karać syna, łagodniła zle wrażenie upomnień profesorskich i pieściła go. Miało to ten skutek, że chłopiec dopiero nie się nie uczył. Listy profesora mnożyły się, aż w tych dniach sprawa nagły wzięła obrót. Ostatni list zamiast do rąk matki, dostał się do rąk ojca, który wyczytał w nim te słowa: „Jutro o zwykłej godzinie będę u ciebie, staraj się męża oddać“. Epilogiem sprawy będzie proces rozwodowy.

**Wzrost** każdego człowieka ulega zmianom w ciągu doby. Bardzo subtelne i ścisłe pomiary nie pozwalają o tem wątpić. Prowadzą one do wniosku, że każdy człowiek jest wieczorem niższy o 3 do 5 milimetrów niż rano a dopiero odpoczynek i sen przez noc całą poprzedni wzrost mu przywraca. Człowiek, który w ciągu dnia ciężką używał się pracą, nosił ciężary (szczególnie na głowie lub ramionach), strudził się nadmiernym wysiłkiem, marszem forsownym, wygłodził się bardzo, udręczył moralną troską i t. p., doznaje niekiedy znacniejszego ubytku wzrostu, tak iż wieczorem okaże się niższym o 4 centymetry, choćby się przy pomiarze z całej siły prostował. Ze wszystkich zaś trudów niewyspanie najbardziej wpływa na ubytek wzrostu. W razie ciągłej przez dłuższe lata nużącej pracy, bezsenności i braku dostatecznegożywienia, ubytek ten szczególnie w późniejszym wieku staje się wręcz trwałym. Starzec, choćby się zwykł trzymał prosto, bywa czasem o siedm centymetrów niższym niż za młodu.

**Znaczenie imion kobiecych** jakiś etymolog w następujący sposób określa: Dzisiejsze imiona kobiece stanowią mieszanię najróżnorodniejszych języków, do której grecki, łacina i hebrajski, najwięcej dostarczyły pierwiastków. Z greckiego pochodzi: Agnieszka — niepokalana; Doro — podarunek Boży; Eleonora i Laura — litosiwa; Helena — błyszcząca; Irena — spokojna; Katarzyna — uczciwa; Melanja — czarna. Z języka łacińskiego wzięte są następujące imiona: Augusta — wzniosła; Beata — błogosławiona; Klara — czysta; Klementyna — łagodna; Emilia — grzeszna; Franciszka — wolna; Lucyja — jasniejąca; Małgorzata — perła; Otylia — szczęśliwa; Sabina — porwana; Urszula — silna. Z języka hebrajskiego i innych południowych, pochodzą: Anna — miła; Alina — wzniosła; Elżbieta — błogosławiona przez Stwórcę; Gabriela — boska; Izabela — niepokalana; Janina — dziecko łaski; Marta — zasmuciona; Marja — uparta; Rebeka — dobrze żywiona; Sara — panująca; Zuzanna — czysta jak lilja; Sydonia — rybacka. Staroniemieckie nakoniec imiona są: Albertyna — słynna szlachetnością; Berta — świecąca; Brygida — promieniejąca; Emma — domowniczka; Jadwiga — wojowniczka; Hulda — luba; Matylda — bohaterka; Minna — ładna; Wilhelmina — strzelająca; Selma — bogata w posiadłości.

**Wiadomości policyjne.** W czasie od 28 Maja do 3 Czerwca br. przytrzymała tutejsza policja miejska 31 osób a mianowicie: za dręczenie zwierząt 2, za pijaństwo 3, za włóczęgostwo 4, za prądką jazdę 1, za drobna kradzież 9, za żebranie 3, za burdy uliczne 3, ze Sądu po karze 2, za ucieczkę z służby 1, szpasaem przybyło 3 osób. Z tych odano do Sądu 10, aresztem ukarano w drodze policyjnej 13, grzywną 3, odszpasowano 3, na wolność po odbytej karze sądowej 2 osób.

### Zapiski literacko-artystyczne.

**— Moderne Kunst in Meister-Holzschritten** (Berlin, Verlag des Berliner Verlags-Comtoir). Pod tym tytułem rozpoczęła wychodzić w Berlinie publikacja, która w reprodukcji drzeworytowej podaje znakomitsze dzieła słynnych żyjących artystów-malarzy. Wydanie wspaniale i folio na wyborowym, welinowym papierze, niemniej bardzo staranne odbicie drzeworytów zalecają wielce publikację tak, że zebra-na w całość, jako album będzie się ona weale po- nętnie przedstawiać. Co miesiąc wychodzi jeden zeszyt z 8 drzeworytami i krótkim życiorysem artysty-malarza wraz z jego portretem, a 12 zeszytów rocznie tworzy całkowicie tom. Pierwsze dwa zeszyty, które właśnie opuściły prasę, zawierają prace Zeniszka, Kaulbacha, Herrmanna, Defreggera, słynnego malarza rosyjskiego Makowskiego (Wesele bojar), którego nazwano Makartem rosyjskim, Tignera, Guskowa, Meyera, Gudęgo, Kiesla, Wolfa, Meyerheima i innych. Prócz tego nakładcy zapowiedzieli w prospekcie współpracownikom sporego zastępu pierwszorzędnym artystów-malarzy. Drzeworyty odbijane są w kilku najlepszych drzeworytniach. Mimo wspaniałego w całem znaczeniu wydania cena jest bardzo przystępna, gdyż wynosi tylko markę za zeszyt.

**— Akademia Umiejętności** w Krakowie przyznała na publicznem posiedzeniu po raz pierwszy nagrody z fundacji s. p. Piusa Barczewskie-

go. Za najlepsze dzieło w dziedzinie malarstwa przyznano nagrodę Janowi Matejce z powodu Dziewicy Orleańskiej; — za najlepsze dzieło w zakresie historyi polskiej po Sejmie Czteroletnim z Kalinki, któremu z powodu zgonu nie można było przyznać nagrody, uznano pracę Romualda Hubego: Prawo polskie w wieku XIV.

**— Hankiewicz H. dr.:** Bestimmungen über Münzwesen, Staatspapiergeld und Staatsschuld in Oesterreich. (Wien, 1887, 8-o str. XXVII. i 265, cena 2 złr.)

**— Król fantastyk**, czyli miłość nieszczęśliwego, romans historyczny, przekład z francuskiego. (Gródek, nakł. Czajńskiego, 1887, 8-o str. 228, cena 1 złr. 20 ct.)

**— Serednicki**, ziomek nasz osiadły w Budapeszcie, wystawił w kasynie miejskiej we Lwowie swój obraz olejny: Wjazd Polaków do Budapesztu, wyobrażający scenę przyjęcia gości polskich w r. 1885 w stolicy Węgier.

**— Tarnowski Stan.:** Henryk Rzewuski, z odczytów publicznych mianych we Lwowie w r. 1887. (Lwów, nakł. Seyfartha i Czyżkowskiego, 1887. 8-vo, str. 97, cena 1 złr. 20 ct.)

**— Weloński Pius**, znakomity rzeźbiarz, wykończył rzeźbę, przedstawiającą niewolnika skaczącego. Dzieło to ukaże się niebawem na wystawie w Sukiennicach.

**— Wołski K. Saryusz:** Wojsko polskie z epoki porobiorowej, zeszyt II, zawiera opis wojska polskiego z czasów Królestwa kongresowego od 1816 — 1830 i rewolucji z r. 1831. (Kraków, 1887, w 4-ce wiks., 12 tablic fotograficznych, cena 6 złr., egzemplarz kolorowany 12 złr.)

## DZIAŁ EKONOMICZNY.

**— Reforma Kas oszczędności.** Komisja Izby panów, której poruczone sprawę wydania nowej ustawy dla kas oszczędności, zaproponowała Izbie rezolucją, uchwaloną jednomyślnie bez dyskusji, mocą której wzywano Rząd do wniesienia projektu nowej ustawy dla kas oszczędności, odmiennie od regulatywy z r. 1844, a ułożonej w myśl zasad postępowych.

**— Jak zwalczać konkurencję zamorską?** P. Seweryn Wisniewski omawia w Rolniku kwestyę: czy konkurencja zamorska jest dla naszego rolnictwa tak bardzo groźną i jaką bronią skutecznie z nią walczyć możemy. Na to odpowiada: Każda konkurencja na polu ekonomicznem może się stać groźną, jeżeli jej wcześniej właściwie obranymi środkami nie zwalczymy. Środki do prowadzenia skutecznej walki z konkurencją zamorską są u nas, ale nie trzeba w tem liczyć ani u pomocy Rządu ani na żadne pożyczki w bankach, tylko szukać ich jedynie w samopomocy, a więc: Racjonalne prowadzenie wszystkich gałęzi gospodarstwa wiejskiego, połączone z rozną oszczędnością; powiększenie produkcji paszy, dobre żywienie inwentarzy i jak najstaranniejsze obchodzenie się z nawozami, za których pomocą produktywność naszego gospodarstwa się podniesie. Mając zaś więcej produktów na sprzedaż, chociażby po niższych cenach, wyrównamy nasz rachunek gospodarski i nie padniemy w walce z zamorską konkurencją.

**Sprawozdanie** tygodniowe izby interesów Towarzystwa okr. Rzeszowskiego z d. 31. Maja b. r.  
Rzepak — pszenica 8'60—8'80, żyto 6.—6'25, jęczmień 4'80—5'50, owies 4'50—5., wyka 4.—4'75, bob 4'70—5'50, koniec 32—36, groch 5'50—7, chmiel 40—60, makuchy — okowita 22'50—22'50 (Ceny za 100 kilo).

Redaktor odpow. i wydawca Karol Novák.

Rubryka „Nadesłane“ niepochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności na siebie nieprzyjmuje.

### NADESLANE.

Po odbyciu specjalnych studyów w Berlinie powróciłem do Rzeszowa i ordynuję w godzinach jak dawniej.

Atelier dentystyczne, urządzone na wzór podobnych zakładów zagranicznych, otwieram z dniem dzisiejszym.

Dr. Juliusz Bandrowski.

## Eau de Hebé,

(Woda Heby) orientalny środek na upiekszenie (nie szminka), wydoskonalony i kilkakrotnie wypróbowany przez prof. Dra Holly, wytwarza naturalną delikatność, białość i zaokrąglenie kształtów, niszczy piegę, plamy wątrobiane i opalenie od słońca.

Cena 85 ct.

Do nabycia jedynie w handlu J. Schaittra i Sp. w Rzeszowie. Główny skład u J. Grolicha w Bernie.

**STANISŁAW PION**  
(418. 1-2).  
W RZESZOWIE  
powróciwszy z Wiednia, poleca swój skład świe-  
żo zaopatrzonej w najmodniejsze artykuły.

Kapelusze,  
rakawiczki,  
torby, laski,  
parasolki,  
krawatki,  
bizuterje,  
perfumerje,  
i t. d.

**ŚWIEŻE WODY MINERALNE**  
Już nadeszły w wielkiej ilości  
do (395. 7-2).  
Drogueryi J. B. Zacharskiego w Rzeszowie.

**GAZETA LEŚNA**  
dla Królestwa, Cesarstwa, Galicyi i ziem polskich pod rządem Pruskim. Generalny czyli jedyny organ w języku polskim wychodzący z Poznania, dwa razy na miesiąc to jest 1 i 15 każdego m. w objętości 2-4 arkuszy druku. Prenumerata roczna w Królestwie i Cesarstwie 6 rs., w Galicyi zhr. 6, w Prusach na wszystkich pocztach kwartalnie 2 mk. 50 fen. Program wydawnictwa jest: postęp, kultura, gospodarka, zwierzyzna, sprzedaż i hodowla drzewa, przemysł drzewa, ułatwienie sprzedaży detalicznie i w całości, unormowanie cen podług prowincyi, guberni i powiatów ze względów na komunikacyę, obrona właścicieli lasów od wyzyskujących kupców, dostarczanie pożyczek na lasy z umiarkowanymi procentami itd.  
Wzywamy zatem wszystkich właścicieli lasów do prenumeraty, zarazem do wypełnienia urzędownie przez nas drukowanego prospektu gatunków drzewa, ceny, komunikacyi i objętości. Prospekt ten ma nam posłużyć do unormowania całej gospodarki leśnej i zestawienia taryfy.  
Redakcyja i Administracyja  
**Gazety Leśnej**  
(404. 8-4).  
w Poznaniu, Półwiejska ulica Nr. 9a.

**PREZERWATYWY**  
z pęcherzy gumowych i rybich  
najpewniejsze środki ochronne, polecam jako znana i dyskretna firma.

Pęcherze rybne	Ia.	zhr. 4.-	za tuzin
	IIa.	3.-	
	IIIa.	1.50	
Gumowe prezerw.	Ia., rosa, bardzo delikatne.	3.-	za tuzin
	IIa.	2.-	
	IIIa.	1.20	
Damskie prezerw.	1 szt.	zhr. 1.-	za tuzin
Gąbki paryskie	Ia., tuzin	3.-	
	IIa.	2.-	
Damskie poduszeczki dla słabowitych kobiet, przylegające ściśle do ciała	mała sorta para	zhr. 3.-	za tuzin
	większa	3.75	
	duża	4.50	
Suspensoria niezbędne dla każdego mężczyzny, szczególnie dla tych którzy wiele chodzą i ciężko pracują, i t. p.			

Cena 60 cent. i zhr. 1.-  
Przesyłka tych wszystkich artykułów odbywa się dyskretnie, za zaliczką pocztową lub nadaniem pieniędzy. Zamówienia należy wysłać jedynie pod adresem  
**Grollich's**  
Parfumerie-Versandgeschäft in Brünn, (Mähren).  
Za najuważniejsze i najumienniejsze wykonanie zleceń, ręczy uzyskana sława mojej firmy i także długoletnia egzystencyja na targu berneńskim.  
Przed wiedeńskimi rycerzami anonsowymi, którzy te artykuły po bajecznie wysokich cenach anonsują, mogę tylko usilnie i stanowczo przestrzedz P. T. kupujących.  
(363. 10-10).  
Przesyłka dyskretna.

**Kuryer Krakowski**  
najtańsze pismo codzienne powiększa swoją objętość bez podnoszenia ceny prenumeraty.  
Każdy nowo przybywający prenumeratorka otrzyma bezpłatnie początek niezmiernie ciekawego utworu Gozłana: **Niagara, powieść o stutrzydziestu kobietach.** (380. 11-2).  
Prenumerata Kuryera wynosi na prowincyi z przesyłką:  
Rocznie 12 zhr. | Kwartalnie 3 zhr.  
Półrocznie 6 zhr. | Miesięcznie 1 zhr.  
Kuryer Krakowski wychodzi o godz. 9 rano i jest natychmiast ekspedywany, ząd prenumeratorki zamiejscowi otrzymują go tegoż samego dnia, mają więc o kilkanaście godzin wcześniej wiadomości niż z innych dzienników.  
Redakcyja i Administracyja Kuryera w Krakowie, Hotel Saski.

**WINIARNIA**  
J. PLAPINGIERA W RZESZOWIE  
poleca Szanownej Publiczności jak najlepsze węgier. i austr. **WINA**  
w szczególności wina węgierskie stare, i Erlawskie czerwone, które osobiście dobierał i jest w możności po bardzo umiarkowanych cenach sprzedawać.  
**DOBRY BOCZNY ZAROBEK!**  
Zhr. 100 do 300 miesięcznie, z łatwością bez kapitału i ryzyka może u nas zarobić każdy przez sprzedawanie dozwolonych legalnie losów na spłatę ratałną. Zgłoszenia należy wnosić w języku niemieckim do Hauptstädtische Wechselstuben - Gesellschaft Adler & Co. Budapest. (403. 6-5).

**Pokój w Europie**  
Jest zapewniony, bo wielkie dostawy sukien dla zagranicy zostały zastanowione, przez co największa i najbardziej renomowana w monarchii fabryka sukien męskich czuła się spowodowaną, przeznaczyć dla zagranicy 2300. kompletnych, elegancyjnych, modnych, wspaniałych wyrobionych

**gotowych ubiorów**  
na porę wiosenną i letnią, w każdej wielkości dla panów po bajecznie niskiej cenie pozbęd, ażeby uprzątnąć magazyn i roboty dalej prowadzić. Każdy ubiór składa się z 3 sztuk, a mianowicie: modne, gotowe spodnie, stosowny do tego żakiet, elegancyjny surdut, wszystko to według rysunku obok umieszczonego, w trzech różnych gatunkach, w każdej barwie według upodobania.

**Cały gotowy Męzki ubiór**  
spodnie, surdut i żakiet z modnych materyj

**I. Gatunek: tylko zhr. 5.50.**

**II. Gatunek. Tylko zhr. 7.50.**  
Ładny cały ubiór z berneńskiej modnej materyi.

**III. Gatunek. Tylko zhr. 9.50.**  
Bardzo ładny cały ubiór z materyi reichenbergkiej.

Jako miarę wystarczy przy zamówieniu podać długość spodni, objętość piersi i długość ramion, oraz kolor ubioru. Próbek nie posyła się, bo tylko gotowe ubiory są do nabycia. Za zaliczką pocztową załatwia zamówienia (392. 8-2).  
**„FEKETE'S HERREN-KLEIDER-FILIALE,**  
Wien, Hundstürmerstrasse Nr. 18/41.

**PRAWDZIWE, BERNEŃSKIE!**  
**SUKNO**  
Metr 1 zł.  
NAJLEPSZEJ JAKOŚCI!  
wysła  
po cenach fabrycznych  
**Leopold Epstein w Bernie.**  
(391. 8-2).  
Próbki franco.

**KROPLE ŚW. JAKOBA**  
W celu zupełnego i pewnego wyleczenia wszelkich dolegliwości żołądka i nerwów, nawet takich, które opierały się wszelkim dotychczasowym środkom lekarskim, specjalnie w chronicznym katarze żołądka osłabieniu żołądka, kolkach, kurczach, w upośledzonym trawieniu, w uczuciach trwogi, bicia serca, bólgłowy i t. p.  
Krople św. Jakoba, sporządzone podług recepty bosych mnichów z greckiego klasztoru Actra, wydestylowane z 22 najlepszych ziół leczniczych wschodnich, z których każde zajmuje jeszcze dziś pierwsze miejsce jako środek leczniczy, sprawiają przez skład swój przy użyciu ich niezawodny skutek.  
Dostać można we fiaskach po 60 ct. i 2 zhr.  
Skład główny: **M. SCHULZ, HANNOVER, Schillerstrasse.**  
Składy w aptekach: Zygmunta Ruckera we Lwowie, Wiktora Redyka i E. Stockmara w Krakowie, M. Redera w Brodach, a nadto dostać można u droguisty J. B. Zacharskiego w Rzeszowie. (314. 26-18.)

**Pomieszkanie**  
składające się z 3 pokoi, kuchni, strychu, piwnicy i dwóch komórek, z ogrodem lub bez od 1go Lipca do wynajęcia na Ruskiej wsi pod Nrem 27.  
Wiadomość bliższą udzieli księgarnia Wgo E. F. Arvaya. (400. 5-2).

**POSZUKUJE POSADY**  
żonaty, bezdzietny, posiadający chlubne świadectwa uzdolnienia, rutynowany piwowar, mogący się wykazać rekomendacyją właścicieli różnych browarów.  
Wiadomość bliższą u p. Rutowskiego w Rzeszowie (ulica Farna — dom Schaittrów). (398. 6-2).

**DRUKARNIA**  
**E. F. ARVAYA w Rzeszowie,**  
urządzone na wzór najpierwszych tego rodzaju zakładów,  
ODZNACZONA MEDALEM  
za wzorowe i pełne smaku druki na Wystawie w r. 1884  
ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności.  
Drukarnia posiada znaczny zapas doborowych czcionek najnowszego kroju, wydoskonalone prasy pospieszne i ręczne, najprędniejsze farby do druków, tak czarnych, jak i różnokolorowych, jest zatem w możności zadość uczynić wszelkim żądaniom.  
**CENY NAJUMIARKOWANIEJSZE.**

Po odbyciu specjalnych studyów w Berlinie, a to tak na klinikach tamtejszych jak i w pierwszorzędnym zakładzie technicznym dra Baumego, otwieram w Rzeszowie z dniem dzisiejszym stałe  
**ATELIER DENTYSTYCZNE**  
zaopatrzone podług wzorów zagranicznych w wszelkie najnowsze przybory i narzędzia.  
W zakres mego działania wchodzi wszystkie trzy gałęzie nowoczesnej dentystyki tj. 1) część chirurgiczna (ekstrakcyje zębów ze znieczuleniem). 2) część konserwacyjna tj. plombowanie cementem, srebrem i złotem. 3) część techniczna uzupełniająca braki, za pomocą sztucznych wyrobów.  
**ATELIER DENTYSTYCZNE** otwarte codziennie przed południem od godz. 10-12, po południu od godz. 3-5.  
**Dr. Juliusz Bandrowski.**  
(414. 1-2).  
Obok hot. Luftmazy w domu Finka, na I szem piętrze.

**500 marek w złocie**  
jeżeli Grolicha pasta do twarzy nie usunie wszelkich nieczystości skórnych, jak: pieg, plamy wątrobiane, opalenia od słońca i t. d. i nie zachowa twarzy do późnego wieku lśniącą białą i młodzieńczą świeżością. — Zadna szminka. — Cena 60 ct. — Główny skład u J. Grolicha w Bernie, (na Mo- (364. 10-10).  
Skład w Rzeszowie u J. Schaittra & Co.

(365. 10-10). **PLYNNE**  
**Złoto i srebro**  
do trwałego złocenia i posrebrzania ram obrazów i zwierciadeł, porcelan, skór, papieru i wszelkich innych przedmiotów. Użycie dla każdego łatwe. Cena fiaski z penzlem zhr. 1.; 6 fiaszeczek zhr. 5.; 12 fiaszeczek zhr. 9. — Zamówienia adresować p. n. „Golds- do Administracyi pisma „General-Anzeiger“ w Bernie, (na Morawie).

**Hair-Milkon**  
(Mleko odmładzające włosy), udziela włosom dawną świeżość i barwę. Nie farbuję! Nie jest szkodliwe! 292. 25-23.  
Cena dużej fiaski 2 zhr.  
Do nabycia jedynie w handlu J. Schaittra i Sp. w Rzeszowie. Główny skład u J. Grolicha w Bernie.

**GAEDKE'GO**  
wyluskane Hamburgskie Cacao, według własnej metody sporządzone, uznane zostało przez znakomitości i powagi naukowe na polu Medycyny i Chemii jako wyrob pierwszego rzędu. Wyrób ten, niezrównany co do dobroci, odznacza się nader małą ilością zawartości tłuszczu i popiołu, wysoką wartością po żywności, czystością i wyborzym smakiem. — Celuje przed podobnymi wyrobami holenderskimi przez  
**Utrzymanie naturalnego zapachu strączków kakaowych**  
Wolny od przymieszek składników mineralnych  
(Alkalia, Magnesia i t. d.)  
Znacniejsza zawartość składników białkowych i lepsze rozpuszczanie się Giedke'go Cacao dostac można u gro w P. W. Gaedke w Hamburgu; an detail we wszystkich większych składach towarów kolonialnych, gdzie także gratis otrzymać można próbki, brzoszury dotyczące i uznania profesorów i chemików. — Należy żądać i kupować Gaedke'go hamburgskiego  
(408. 3-2).

**UCZNIA**  
poszukuje zakład fotograficzny  
**E. Janusza w Rzeszowie.**  
Pierwszeństwo mają kompetencji z prowincyj.  
(406. 4-2).

**KANTOR WYMIANY**  
SALOMONA SCHOENBLUMA  
w domu Wnój Neugebauerowej (naprzeciw kościoła farnego)  
kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety, pod warunkami najprzystępniejszymi.

**JAMNICZKA**  
masci tygrysyj z obróża na kłódkę zamykaną przybłąkała się do Przedbo- rza.  
Blizsza wiadomość w księgarni E. F. Arvaya. (415. 1-2).

**DO WYNAJĘCIA**  
od 1go Lipca b. r. dwa pokoje razem a jeden osobny, w domu położonym naprzeciw ogrodu miejskiego w Rzeszowie, w najpiękniejszym położeniu — z kuchnią, strychem, piwnicą i drewnianą.  
Adres: Emilia Baczyńska, właścicielka realności, Radotowice, p. Jarosław. (413. 3-1).

**WYMIANA**  
Zdolna czeladź z ognia i na warsztacie do robót ślusarskich budowlanych, jakoteż chłopczy do praktyki w tymże fachu znajdują zaraz umieszczenie u  
**A. ŚWIDERSKIEGO w Tarnowie.** (410. 2-2).